

# Grażyna Waliszewska

---

## Józef Czechowicz jako tłumacz Michała Lermontowa

---

Studia Rossica Posnaniensia 17, 59-65

---

1982/1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GRAŻYNA WALISZEWSKA

Poznań

## JÓZEF CZECHOWICZ JAKO TŁUMACZ MICHAŁA LERMONTOWA

Do niepoślednich polskich tłumaczeń utworów Lermontowa należą translacje Józefa Czechowicza (poety okresu dwudziestolecia międzywojennego). W jego dorobku poetyckim oprócz wierszy własnych (nacechowanych ciepłym liryzmem, melodyjnością i wrażliwością poetycką) znajdowało się wiele tłumaczeń z poezji francuskiej, angielskiej, czeskiej, ukraińskiej i rosyjskiej. Wartość przekładów tego poety podkreśliła współcześnie Ludwika Jazukiewicz-Osełkowska pisząc, iż „są one jakby przepojone melodyką żywego języka rosyjskiego, która jest przecież wyrazem dbałości wobec obcojęzycznej formy”<sup>1</sup>.

We wspomnieniach o nim, zebranych w książce pt. *Spotkania z Czechowiczem* niejednokrotnie podkreślano, że „poeci, których tłumaczył, otwierali dla niego, a często za niego, nowe poetyckie światy, do których sam świadomie lub podświadomie tęsknił”<sup>2</sup>. Zwracano uwagę na dobór utworów i wierszy tłumaczonych przez Czechowicza, w których zawsze znaleźć można „dowód i potwierdzenie, jakich to objawień w widzeniu świata i w widzeniu poetyckim poszukiwał Czechowicz poprzez obcą poezję — w poezji własnej”<sup>3</sup>. W jego przekładach głęboko odczuwało się polską tradycję literacką. Jak pisał Jan Śpiewak, „różne inspiracje twórcze i różne wzorce kulturalne kazały zastanawiać się Czechowiczowi nad funkcją słowa, nad stylem, nad charakterem obrazu poetyckiego. Dochodziły do tego wzorce poezji polskiej, klasyczne i ludowe, do których był szczególnie przywiązany”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> L. Jazukiewicz-Osełkowska, *Rosyjska poezja radziecka na łamach „Kamery” w latach 1933 - 39*. W: Po obu stronach granicy. Z powiązań kulturalnych polsko-radzieckich w XX-leciu międzywojennym, pod red. B. Galsteńa i K. Sierockiej, Wrocław 1972, s. 315.

<sup>2</sup> *Spotkania z Czechowiczem. Wspomnienia i szkice*. Zebrał i opracował S. Pollak, Lublin 1971, s. 20.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 49.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 22.

W *Wierszach wybranych* tego poety, wydanych w piętnastą rocznicę jego tragicznej śmierci (1955), zaprezentowano pierwszy wybór dokonanych przez Czechowicza przekładów. Z Lermontowa zamieszczono tam cztery tłumaczenia: *Glaz*, *Pan*, wiersz rozpoczynający się od wersu *Są słowa — ich znaczenie...* oraz fragment poematu *Demon*. Wydanie to, opracowane przez Seweryna Pollaka i Jana Śpiewaka opatrzone przedmową, w której czytamy: „Tłumacząc, miał dwojakie cele przed sobą: niewątpliwie przyświecała mu idea przyswojenia poezji polskiej wielu wierszy, którymi zachwycał się, ale jednocześnie stanowiły one dla niego poważną dziedzinę inspiracji twórczej”<sup>5</sup>. Twierdzenie to odnieść można także i do wspomnianych wyżej utworów.

Zgodnie z informacją wydawców przekłady w książce zostały zamieszczone chronologicznie. Jako pierwsze znalazły się w niej wiersze Lermontowa; niestety, przy żadnym z nich nie podano daty powstania przekładu. Można tylko przypuszczać, że przetłumaczone zostały w początkach lat trzydziestych, gdyż wiele przekładów poetów rosyjskich w tym tomie opatrzonych jest datami 1931 - 1935.

W liryce Lermontowa powracał często temat ciężącej poecie samotności i myśli o uwolnieniu się od niej. Motyw ten, nazwany przez Ulryka Fochta „niezmiennym pędem w poszukiwaniu bratniej duszy”<sup>6</sup>, przejawiał się m.in. w lirycznej miniaturze *Glaz*. Za pomocą poetyckiego obrazu-symbolu, w którym dużą rolę odgrywało uosobienie przyrody, przedstawione zostały ludzkie przeżycia — smutek i cierpienie po odejściu kogoś kochanego. Subtelnie, delikatnie i umiejętnie wiersz ten został oddany w przekładzie Leo Belwonta (1900)<sup>7</sup>. Z różnym zaś talentem dokonywali tego autorzy kolejnych translacji, które powstały już w latach międzywojennych. Najlepsza z nich, bardzo poetycka należała właśnie do Józefa Czechowicza<sup>8</sup>. Tekst ten uderza doskonałością formy artystycznej i piękną polszczyzną. Czechowicz zastosował taką samą, co w wersji oryginalnej siatkę metryczną, zmienił zaś układ rymów z okalających (abba) na parzyste (aabb). Poeta nie starał się niewolniczo naśladować Lermontowa. Stworzył wiersz treściowo bardzo wierny, a jednocześnie wyczuwało się w nim wyraźne lenartowiczowskie tony. Warto więc przedstawić go w całości:

Nocleg był tej chmureczce zlocistej  
W ogromnych skał piersi skalistej.  
Wcześniej w drogę wybiegła o świcie  
Igrająca wesoło w błękicie.

<sup>5</sup> J. Czechowicz, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1955, s. 32 - 33.

<sup>6</sup> У. Р. Фохт, *Лермонтов. Логика творчества*, Moskwa 1957, s. 44.

<sup>7</sup> Zob. B. Mucha, *Michał Lermontow w literaturze polskiej lat 1841 - 1914*, Wrocław 1975, s. 102.

<sup>8</sup> J. Czechowicz, op. cit., s. 300.

W skał szczelinie ślad został wilgotny.  
Szczyt odwieczny w zadumie samotnej  
Zasmucony, zamyślony się wznosi  
I na pustkę dokolną lży rosi...

Interesująco przedstawiał się kolejny, nie transponowany dotąd na język polski utwór *Pana*. Do wiersza tego, napisanego (jak zaznaczył Lermontow) w „starożytnym rodzaju”, wprowadzona została postać rogatego bożka — dobrego opiekuna pasterzy i trzód — Pana. Bohater liryczny zaś, w marzeniach, wchodzi w ten mityczny świat beztroski i spokoju, zapomina o teraźniejszości. Ten sam obraz poetycki przedstawiony został przez Czechowicza z maksymalną wielopłaszczyznową wiernością, ale jednocześnie też nosił on cechy własnej indywidualności polskiego poety. Wystarczy bowiem sięgnąć do któregoś z zbioru wierszy Czechowicza, by zobaczyć, jak wiele w nich było atmosfery i tradycji dawnej poezji polskiej. Cechy te przeniósł tłumacz i do swych Lermontowskich przekładów. W doskonałej translacji *Pana* umiejętnie odtworzył on także ciekawą metrykę wiersza, który stanowił dwunastowersową całość, składającą się z sześciu par sześciostopowych jambów, o przemiennych męskich i żeńskich kadencjach. Spadki męskie zaś, będące przeważnie słabszą stroną polskich przekładów, tu dobrane zostały trafnie, precyzyjnie i bez szkody dla tekstu. A oto przekład czterech wersów *Pana* w oryginale:

Gławu rogatuj u łaskajet łogkij chmiel',  
W odnoj rukie jego stakan, w drugoj swirieli! —  
On ucził piet' mienia; i ja w tiszcy dubrawy  
Igraju i poju, nie znaja żądly sławy.

I po polsku w przekładzie Czechowicza:

Rogatą głowę mu chmielowy pieści wian,  
W dłoni ma fletnię swą, a w drugiej pełny dzban  
I uczy śpiewać mnie, a w ciszy zielonawej  
Śpiewam jak bożek, gram, nie pożądając sławy.

Pozostanie natomiast zagadką zupełnie inna kwestia — dlaczego bohater liryczny Lermontowa uczy się śpiewu u bożka Pana („on ucził piet' mienia”), skoro wiadomo, że łagodne to bóstwo miało piskliwy, przeraźliwy wręcz głos, od którego wszyscy uciekali w „panicznym strachu”<sup>9</sup>.

Przedstawiony przez nas pionierski przekład *Pana* Józefa Czechowicza pozostał do dziś jedynym, znakomitym zresztą polskim tłumaczeniem tego mało znanego liryku Lermontowa, przypomnianym ponownie polskim czytelnikom w *Wyborze poezji* rosyjskiego poety wydanym w 1956 r.<sup>10</sup>

<sup>9</sup> *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Warszawa 1966, s. 650 - 651.

<sup>10</sup> M. Lermontow, *Wybór poezji*, t. I, Warszawa 1965, s. 29.

Z równym artyzmem został przetłumaczony przez Czechowicza i wprowadzony na stałe do naszej poezji przekładowej. należący do liryki miłosnej wiersz *Są słowa — ich znaczenie...*. Był on już trzykrotnie przekładany na język polski. Po raz pierwszy w 1848 r. przez Hieronima Marcinkiewicza (*Są mowy — znaczenia*); następnie w 1859 r. tłumaczyła go Stanisława Herbut (*Są to słowa — dla obcych prawie bez znaczenia*)<sup>11</sup>. Trzeci zaś przekład zamieszczono w *Antologii* Czesława Mąkowskiego (*Szczególne słowa*) w 1890 r.<sup>12</sup>

Treść wiersza stanowią wspomnienia, jakie wywołują u podmiotu lirycznego słowa ukochanej kobiety. Umiejętność nadania utworowi obcemu adekwatnego kształtu w języku ojczystym pozwoliła Czechowiczowi na wydobyć i z tego wiersza wszelkich subtelności przeżyć, delikatnego i ciepłego liryzmu. Spójrzmy na przykład:

Nie wstrietit otwieta  
 Sried' szuma mirskiego  
 Iz płamia i swieta  
 Roždionnoje słowo;  
 — — — — —  
 To słowo co ulata  
 Pośród płomieni śpiewu,  
 W ogromnym zgiełku świata  
 Nie może mieć odzewu.

Wprawdzie tłumacz wzbogacił nieco swój przekład dodatkowymi środkami artystycznymi (doskonale jednak współbrzmiającymi z atmosferą utworu), jak również zmienił jego metrum (w miejsce dwustopowego amfibrachu wprowadził trzystopowiec jambiczny hiperkatalektyczny), jednakże zmiany te dokonane zostały przez Czechowicza świadomie i udanie.

Współcześni czytelnicy mieli możliwość porównania omawianego przekładu z nowym, powojennym, pióra Jerzego Zagórskiego (*Są słowa — znaczenie ich nikle i ciemne*)<sup>13</sup>. Wydany zaś w rok później *Wybór poezji* Lermontowa, zaprezentował ten utwór w dwóch tłumaczeniach — Mąkowskiego i Czechowicza<sup>14</sup>, natomiast zbiór utworów rosyjskiego poety z 1972 r. zawierał translację właśnie Czechowicza.

Ostatnim utworem Lermontowa we wspomnianym *Wyborze wierszy* był fragment z rozdziału piętnastego poematu *Demon*. Ten niewielki urywek został przełożony przez Czechowicza powtórnie. Pierwszy raz dokonała tego Janina Kramsztyk w 1914 r.<sup>15</sup> Należała ona do grupy tych tłumaczy, których Julian

<sup>11</sup> B. Mucha, op. cit., s. 31 - 32, 118.

<sup>12</sup> M. Lermontow, *Wybór pism przełożony przez Cz. Mąkowskiego*, Warszawa 1890, s. 272.

<sup>13</sup> J. Zagórski, *Z Lermontowa*, Warszawa 1955, s. 68.

<sup>14</sup> M. Lermontow, *Wybór poezji*, op. cit., s. 259 - 260.

<sup>15</sup> J. Kramsztyk, *Z obcych pieśni*, Warszawa 1914, s. 122.

Tuwim (myśląc zresztą głównie o tłumaczkach) zaliczył do zjawisk „socyjalnych, klasowych”, nie zaś literackich<sup>16</sup>.

Lermontow napisał ów fragment inną niż całość utworu miarą metryczną, a mianowicie trochejem. Kramsztyk pozostała wierna wersyfikacji oryginału. Podzieliła natomiast ten 16-wersowy urywek na cztery strofy, chcąc zapewne wyodrębnić tę partię tekstu i nadać jej charakter odrębnego utworu. Tłumacze nie powicldo się jednak, albowiem Lermontowski obrazy o delikatnej metaforyce, wyrażające swoiste nastroje liryczne, straciły w przekładzie swą wyrazistość i moc. Ponadto w spolszczeniu tym wystąpiła niezgodność pewnych odcieni znaczeniowych i stylistycznych słów, np.:

U Lermontowa:

W dzień tomitiel'nyj nieszastja  
Ty ob nich lisz wspomiani;  
Bud' k ziemnomu biez uczastja  
I biespieczna, kak oni!

I w tłumaczeniu Kramsztyk:

Ty w nieszczęścia dniu złowrogim,  
Gdy zwycięży duszę ból,  
Pogrąż się w spokoju błogim,  
Jak oblok wśród modrych pól.

Miał więc Czechowicz pełne prawo sięgnąć raz jeszcze po ten tekst, tym bardziej że jego translacja okazała się rzeczywiście udaną. Tłumacząc ten, przypominamy, 16-wersowy trocheiczny fragment *Demona* zachował on ową odrębność wersyfikacyjną oryginału. Pozostał zatem wierny zarówno rytmice, jak też leksyce utworu, natomiast podobnie jak Janina Kramsztyk, uczynił odstępstwo na rzecz budowy stroficznej. Taka przebudowa tekstu nie wpłynęła tu jednak na wartość przekładu, choć na pierwszy rzut oka można odnieść wrażenie, iż jest to jakiś odrębny wiersz liryczny. Oto przykład:

Na wozdusznom okieanie  
Biez rula i biez wietrił  
Ticho plawajut w tumanie  
Chory strojnyje swietil;  
Sried' polej nieobozrimych  
W niebie chodiat biez sleda  
Oblakow nieułowimych  
Wołoknistyje stada.

---

<sup>16</sup> J. Tuwim, „Traduttore — traditore”. W: E. Balcerzan, Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440 - 1974. Antologia, Poznań 1977, s. 263.

Po niebiosów oceanie  
 Choć nie szumi żagli wtór  
 Z wolna sunie w mgieł tumanie  
 Gwiazd i planet świetny chór.

Poprzez obszar pól szeroki  
 Gubiąc w niebie nikły ślad  
 Niedościęte mkną obłoki  
 Wehniąc się tysiącem stad.

Tłumacz z dużą precyzją przetransponował na język polski elementy treści i środki artystyczne owego fragmentu. W efekcie powstał przekład bardzo dokładny i jednocześnie doskonały literacko. Niemala jest w tym zasługa talentu poetyckiego Czechowicza i nie bez znaczenia pozostaje jego troska o właściwe odtworzenie atmosfery wiersza.

Formułując swoje uwagi o poezji rosyjskiej w Polsce, Seweryn Pollak stwierdzał m. in., że „tłumacz nie może być «letnim», ma on swoje zamiłowania i swoje niechęci (...), ale zawsze odciska na przekładach piętno swojej indywidualności”<sup>17</sup>. Takim tłumaczem był właśnie Józef Czechowicz. I chyba dzięki temu przedstawione w niniejszym szkicu jego przekłady z Lermontowa pozostały po dziś dzień żywe, oparły się próbie czasu i są przyjmowane przez czytelników z tym samym wzruszeniem estetycznym, co i oryginał.

ГРАЖИНА ВАЛИШЕВСКА

ЮЗЕФ ЧЕХОВИЧ — ПЕРЕВОДЧИК МИХАИЛА ЛЕРМОНТОВА

### Резюме

В настоящей статье анализируются одни из лучших переводов поэзии М. Ю. Лермонтова на польский язык. Их автором является польский поэт междувоенного двадцатилетия Юзеф Чехович. Поэзия Лермонтова в переводе на польский язык впервые печаталась в сборнике *Избранные произведения* Ю. Чеховича, изданном в 1955 г. в 15-ую годовщину смерти автора. В упомянутом сборнике переводились следующие произведения: *Утес*, *Пан*, *Есть речи — значение их пусто и ничтожно...* и фрагменты из поэмы *Демон*. Мастерство Чеховича как переводчика сказалось в совершенстве художественной формы, музыкальности, изяшном польском языке. Его переводы были тесно связаны с польской поэтической традицией и одновременно сохраняли специфическую атмосферу подлинника. Они были настолько удачными, что и до сих пор вызывают у польского читателя тождественные впечатления, какие произвели бы на него подлинники.

<sup>17</sup> S. Pollak, *Uwagi o poezji rosyjskiej w Polsce*, „Twórczość” 1955, nr 3, s. 115.

JÓZEF CZECHOWICZ AS THE TRANSLATOR  
OF MIKHAIL LERMONTOV

by

GRAŻYNA WALISZEWSKA

Summary

Józef Czechowicz's translations of the works of Lermontov are some of the most interesting ones. Józef Czechowicz was one of the best known poets of the twenty years between the two world wars. In *The selected poems* of this poet, published in 1955 — to mark the fifteenth anniversary of his tragic death — the first selection of translations made by Czechowicz was presented. From Lermontov's works four poems were published there *Stone*, *The Lord*, a poem beginning with the line *There are words — their meaning...* and a fragment of the poem *The Demon*.

These translations which were for the poet "an important source of artistic inspiration" are characterized by the perfectness of artistic form, the balance of picture and musical elements, and beautiful Polish. They were not only faithful as far as content is concerned and perfect from the literary point of view but one could also feel in them the sounds of old Polish poetry. All this made that they did not loose in the course of time and they are read with the same emotion as before, and with the same esthetic feelings like the original poems of Lermontov.